Nr. 150.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 4 lipca 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler, w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 lipca.

Nowy skandal w obozie Boulaużystów.

Wyjaśniło się zajście w francuskiéj Izbie deputowanych, o którém donosiliśmy w numerze onegdajszym, pisząc, że Izba wykluczyła na pewien czas Cassagnaca z posiedzeń, ponieważ posądzał policyą o podrobienie listów Woestynego do bankiera Jakóba Meyera. Cała ta sprawa jaskrawe rzuca światło na stósunki francuskie i wielce kompromituje partyą Boulangera.

Rzecz tak się miała: Jakób Meyer, były finansista, uciekł do Belgii, gdzie go aresztowano. Tam doszedł go list z podpisem: Iwan Woestyne, który jest z powołania żurnalistą, a kazał się nazywać „królem reporterów.“ Był on jednym z najgorliwszych zwolenników Boulangera. Woestyn zaproponował Meyerowi, aby sfabrykował papiery, któreby w najwyższym stopniu kompromitowały najwyżéj postawione osoby z obozu republikańskiego; miano im zarzucać defraudacye pieniędzy państwowych, spekulacye giełdowe na koszt ludu, przekupstwa i tym podobne brudy. — W nagrodę za to miał Jakób Meyer uzyskać wolność, bardzo dużo pieniędzy, ordery, a późniéj miał zostać nadwornym bankierem lub czémś podobném. Jakób Meyer przeczytał ten list, usmiechnął się i uznał, że to nie jest dla niego interes. Od tego czasu nic nie było słychać o Woestynie, ale natomiast zjawił się na widowni Artur Meyer, dziennikarz z „Gaulois“, człowiek niezmiernie awanturniczy. Od pewnego czasu został on gorliwym poplecznikiem Boulanżera, ale to nie przeszkadzało mu bynajmniéj być równocześnie szczerym przyjacielem hrabiego Paryża, u którego nieraz przebywał. Ten to Artur Meyer, widząc, że list Woestyna nie skutkował, udał się do Brukseli i wyszukał Jakóba Meyera w więzieniu dnia 17 maja r. b. Trzy godziny tam rozmawiał Artur Meyer z Jakóbem Meyerem.

Kiedy zeszłéj soboty poruszono tę kwestyą w Izbie deputowanych, a Cassagnac zarzucił rządowi fabrykowanie tych listów, odczytał minister Thévenet list, który Jakób Meyer wysłał do swéj matki, a który policya u matki jego zabrała. Z tego pisma wynika, że Artur Meyer ubolewał nad losem Jakóba, wmawiając w niego, że opinia publiczna jest po stronie Jakóba, żałuje, że uszedł z kraju, boć każdy wie o tém, że jest ofiarą nienawiści politycznéj, na co niezawodnie ma dowody w ukryciu. Artur Meyer obiecał Jakóbowi pomstę na rządzie, wiele pieniędzy, ogólną satysfakcyą i zaszczyty w przeciągu 6–8 miesięcy. Kiedy Jakób wątpił, aby bulanżyści w tak krótkim czasie mogli przyjść do steru w rządzie, wtedy na to odpowiedział mu Artur, że takie powątpiewanie jest dziecińśtwem i że Jakób zapoznaje zupełnie charakter Artura jako pełnomocnika, który jest nie tylko bulanżystycznym wysłańcem, ale nawet ma polecenie od stronnictwa cesarstwa i królestwa, z których trojga albo to, albo owo obejmie rządy po dzisiejszéj republice. „Jestem upoważniony — tak mówił podług tego listu Artur Meyer do Jakóba Meyera — od osób kompetentnych tych trzech stronnictw, abym panu za wyświadczoną usługę ofiarował wynagrodzenie pieniężne, broń przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, wolność, zaszczyty i wszechstronne poparcie.“ „Brakło tylko jeszcze — pisze Jakób do matki — aby mi był przyobiecał pokój do palenia tytoniu. Odpowiedziałem mu wreszcie, czy w istocie sądzi, że gdybym rzeczywiście miał takie dokumenta, to oddałbym je na użytek prasy, któraby potem je rozwłóczyła, pryskając jadem na mnie i na moich przyjaciół. Artur Meyer odpowiedział mi, że jeżeli mu dopomogę w zochydzaniu bliźnich, to mnie kolońską wodą parfumować będzie. Na to odparłem, że to wszystko bardzo ładnie się słyszy, ale chodziłoby o to, żeby udowodnić te w świat, przed sfałszowane dokumenta puszczone oszczerstwa, a do tego nie chciałbym bynajmniéj ręki przykładać. W końcu objawił Artur pewne zaniepokojenie, widząc, że wizyta jego chybiła i prosił mnie, abym, gdyby się wydało, iż go odwiedziłem, powiedział, że przybył do mnie na moją prośbę jako szczery przyjaciel. Na to odpowiedziałem: „Amen,“ poczem Artur Meyer wyszedł. Co powiesz na to, kochana mamo, jam się gotów założyć, że znowu jaki tęgi grad się posypie. Biedna matko, przygotuj się na nowe cierpienia.“

„Słyszeliście, panowie, mówił daléj minister, osnowę tego listu; jest on charakterystyczny i bardzo wymowny; od siebie dodam tymczasowo tylko tyle, że Jakób Meyer, przesłuchiwany następnie przez sędziego śledczego, zrazu wymijające dawał odpowiedzi, powiadając, że tak Artur Meyer jakoteż Woestyne tylko z przyjaźni go odwiedzili i nie chciał wyznać, że go namawiali do fałszowania dokumentów. Gdy mu atoli udowodniono listami, o co chodziło tym dwom panom, wyznał Jakób całą rzecz, jakeście ją, panowie, słyszeli. Niechaj teraz Izba sama wyciągnie wnioski z tego materyału.“

Większość Izby obsypała ministra oklaskami, przyjęto wniosek Pichona 360 przeciw 161 głosom. Żąda on wystawienia na publiczną ochydę tych przeciwników rzeczypospolitéj, którzy nie wzdrygają się przed tem, aby przez fałszowane dokumenta podkopywać republikę.

Zapisujemy tu w końcu, że podług ostatnich gazet francuzkich tak Woestyne jako téż Artur Meyer bronią się w pismach publicznych, dowodząc, że chodzi ich przeciwnikom głównie o spotwarzenie ich.

Telegramy.

Christyania, 2 lipca. Ministerstwo Sverdrupa podało się dziś do dymisyi. Wskutek tego sejm jednogłośnie przyjął wniosek adwokata Stange, żądającego, aby nad jego wnioskiem nie dyskutowano.

Wiedeń, 2 lipca. W czasie obrad w komisyi wojskowéj delegacyi węgierskiéj skonstatowano, że w r. 1890 będzie gotowa wszystka broń repetyerowa dla trzynastu korpusów.

Londyn, 2 lipca. W Izbie [illegible] przeołożył lord skarbu Smith dwa orędzia królowy, z których pierwsze żąda apanażów dla księcia Alberta Wiktora i donosi o zaręczynach księżnéj Ludwiki z Earl of Tife; drugie zaś żąda apanażów dla księżniczki. Rozprawy nad tém orędziem odroczono do czwartku. Labouchére zgłosił się do głosu przeciw tym wnioskom.

Kralewo, 3 lipca. Uroczystość pomazania króla odbyła się wśród ogólnego uniesienia ludności. Najpierwsze życzenia telegraficzne nadeszły od posła Hengelmuellera, który w imieniu cesarza austryackiego wyraził królowi Aleksandrowi uczucia przyjaźni.

Londyn, 2 lipca. Strek woźniców kolei konnéj w Cardiff zostanie ukończony, żądania woźniców uwzględnino.

Białogród, 2 lipca. Król Aleksander przyjmował wczoraj w Kralewie deputacyą wszystkich 22 obodów kraju. Deputowany z miasta Cack, Taje gorąco przemówił do króla. Po południu przybył rosyjski poseł Persni i niezwłocznie udał się do króla.

Gandawa (w Belgii), 2 lipca. Tutejszy Biskup Lambrecht zmarł dziś rano.

Kralewo, 3 lipca. W czasie przyjmowania Persianiego przemówił jeden z deputacyi miasta Kralew zaznaczając, że Serbowie z wdzięczności wspominają o tem, co im Rosya wyświadczyła kiedy chodziło o wyswobodzeni Serbii. Persiani wynurzył radość z powodu, że może wziąć udział w uroczystości pomazania króla z tak zaszczytnie znéj dynastyi, dla któréj naród rosyjski darmi najżywszą sympatyą.

Londyn, 2 lipca. Izbie niższéj oświadczył Fergusson, że traktat zawarty między Meksykiem a Japonią, pozwoli Meksykanom podróżowało Japonii, mieszkać tamże i handel pradzić. Traktat między Stanami Zjednonemi Ameryki północnéj a Japonią, który 20 lutego podpisano, pozwala obywatelom amerykańskim osiedlać się i handlować w Japonii. Żaden z tych traktatów nie został atoli jeszcze ratyfikowany. Rząd angielski zrobił Japonii pewne propozycye i spodziewa się, że niwem rozpoczną się w tym względzie ulgy.

Londyn, 2 lipca. W kwestyi samoańskiéj oświadczył Fergusson w Izbie niższéj, że dopóki traktat samoański nie zostanie przez Stany Zjednoczone ratyfikowany, dopóty nie wyda ogłaszać ustępów z téj ugody. My jest pogłoska, jakoby Anglia miała sofnąć z dotychczasowego stanowiska o jedno z trzech państw opiekuńczych i ko rolę rozjemczyni przyjąć na siebie.

Petersburg, 2 li. Z powodu dziś odbywającéj się uroczystości pomazania króla serbskiego, pisze „Journal de St. Pétersbourg“: Rosya żywo się zajmuje wszystkiém, co dotyczy losów narodu serbskiego, dla tego téż ze szczerego serca życzy młodemu królowi szczęścia i powodzenia. W tym względzie łączą się serca Rosyi z uczuciami wiernych poddanych króla serbskiego. — Dziś odbędzie się w Kazańskiéj katedrze Te Deum, na którém będzie poselstwo serbskie i członkowie serbskiéj kolonii.

Londyn, 2 lipca. Szach perski przyjmował dziś w pałacu Buckingham członków ciała dyplomatycznego. Lord Salisbury i reszta ministrów byli obecni w czssie téj recepcyi.

Ze szkoły.

Śp. Opat trzemeszeński i Biskup tytularny ks. Kosmowski pozostawił dla młodzieży bardzo piękne fundusze przeznaczone dla ubogiéj młodzieży szlacheckiéj, najprzód dla uczniów własnéj rodziny swojéj, następnie zaś w ogóle dla ubogich chłopców, wszelako pod tem zastrzeżeniem, aby pochodzili z rodzin szlacheckich.

Fundusze te, o których pisaliśmy obszernie w Kuryerze, znajdują się w ręku rządu, rząd wypłaca stypendyatom miejscowym po 300 m., zamiejscowym po 500 marek, oraz pewną drobną rentę w myśl fundatora *regensowi*, za nadzór i opiekę nad uczniami. Kandydatów zaś do tych stypendyów *prezentuje* rządowi Najprzew. ksiądz Arcypasterz.

Być może, iż nie każdemu podobać się będzie, że stypendyum z funduszu Kosmowskiego otrzymywać ma tylko młodzież z rodzin szlacheckich — atoli taka jest wyraźna wola fundatora, od któréj odstępować nie wolno i któréj się trzymać należy.

Tymczasem dowiadujemy się, że oprócz prezentowanéj przez Najprzew. księdza Arcybiskupa młodzieży szlacheckiéj i polskiéj otrzymali także stypendya czteréj uczniowie trzemeszeńscy nie będący pochodzenia szlacheckiego i nie będący narodowości polskiéj, i jak nam donoszą prawdopodobnie przez Najprzew. ks. Arcybiskupa wcale nie prezentowani.

Jeden z nich nazywa się Hofman, drugi nazywa się Alberti; trzeci i czwarty Marxowie, wszyscy z Trzemeszna synowie rodzin katolickich i niemieckich.

Nadto synowie zamiejscowych rodzin polskich i szlacheckich, którzy stypendyum za prezentą ks. arcybiskupa otrzymali, mają obowiązek mieszkać i stołować się w domach nie polskich, lecz przeciwnie w domach katolickich, ale niemieckich.

Dozór szkólny (nie kościelny) nad tymi stypendyatami ma nauczyciel katolik, ale Niemiec, który za ten dozór pobiera 600 marek rocznie.

Tak nam donoszą z Trzemeszna na podstawie wiarogodnych wiadomości, a my sądząc na podstawie tych danych, że woli śp. fundatora zadość się nie czyni, że młodzież powinnaby mieszkać w konwikcie przez fundatora wybudowanym, — odzywamy się z prośbą o bliższe szczegóły, i zapytujemy ludzi kompetentnych, czy rzeczywiście tak jest, jak nas z Trzemeszna informują.

Gmach Kosmowskiego, gdyby został porządnie zrestaurowany, i odnowiony, mógłby bardzo wygodnie służyć jeszcze stypendyatom; zamiast tego służył na pomieszczenie prywatnéj szkoły żeńskiéj, dziś zaś oświadczono podobno, ze gmach ten już nie może być nadal zamieszkiwany. Co się z nim stanie? Zrujnuje się i zapadnie do szczętu, — pamięć fundatora wygaśnie, a powoli stypendya zamiast dostawać się w myśl fundatora, dostaną się powoli katolikom niemcom. Przecież rząd ma tyle stypendyów antypolskich, takie ma dla uczniów niemieckich fundusze do dyspozycyi, że bezpiecznie może kształcić i utrzymywać nie tylko uczniów protestantów, ale też i niemców katolików. Dostawają te stypendya synowie dyrektorów poczty, dyrektorów sądu, bogatych dzierżawców, bogatych wyższych nauczycieli — czemuż nie mają dostać synowie pana Hoffmanna, pana Marxa i innych? Stypendya z funduszu Kosmowskiego powinny być rozdzielone w myśl fundatora.

Czyż nikt nie ujmie się za ostatnią wolą zacnego Opata, szlachetnego dobroczyńcy młodzieży?

Do szkoły świętojańskiéj w Gnieźnie przysłano od pierwszego lipca nowego nauczyciela Tischbier, który ma udzielać nauki religii świętéj w 6, 7 i 8 klasie. Dotychczas nauki religii świętéj udzielali nauczyciele Polacy w języku polskim. Wątpimy bardzo czy p. Tischbier będzie znał tak dalece język polski, aby mógł dzieci polskie w tym języku nauczać. Zapewne będzie to początek tego, co ma przyjść.

Do kościoła na mszą świętą szkólną mają w Gnieźnie chodzić tylko dzieci pierwszych *dwóch klas*, reszta nie potrzebuje, bo byłoby ich za wiele!

Mój Boże, przez tyle lat chodziły wszystkie dzieci katolickie na mszą świętą do kościoła pofranciszkańskiego w Gnieźnie, i było bardzo dobrze, porządek był wzorowy, nikt szwanku nie poniósł; dziś jest obawa, aby nie powstał nieporządek, a dzieci klas średnich i niższych do kościoła chodzić nie potrzebują. Tak samo téż *nie potrzebują z obowiązku* towarzyszyć panowie nauczyciele, idą oni tylko z łaski, któremu się to podoba.

Dowiadujemy się, iż ta nowa praktyka ma także być zaprowadzona w obwodzie inspekcyjnym trzemeszeńskim. Polecono ją na ostatniéj konferencyi w Trzemesznie.

Sytuacya kościelno-polityczna

stanowi od czasu dyskusyi nad kwestyą wyboru Biskupa monasterskiego przedmiot rozpraw kół coraz szerszych. Zaznaczyć tutaj należy, że prasa katolicka odznacza się i w téj sprawie wielką zgodnością i jednolitością poglądów, — po stronie przeciwnéj natomiast znać różne kierunki. Wyższe organa półurzędowe, kilka większych dzienników konserwatywnych i kilka gazet kartelowych zachowują w sprawie téj dotąd jak najściślejsze milczenie. Podrzędniejsze pisma półurzędowe i większa część kartelowych przeczy, by sprawy w Monasterze doszły już tak daleko, iżby o odrzuceniu listy mowa być mogła, i zapytują również zdziwione, co w tém tak złego, że rząd pruski woli w Rzymie wystąpić bezpośrednio ze swemi propozycyami, zamiast zezwolić na wybór na mocy listy kapitulnéj. Dzienniki te zapominają widocznie, że dla katolików nie może być rzeczą obojętną, czy wybór kandydatów, czy proponowanie ich wychodzi z łona kapituły katolickiego Kościoła, czy też ze strony protestanckiego rządu pruskiego! Skrajno-liberalne dzienniki zachowują się w téj kwestyi przeważnie wyczekująco, i tylko ten i ów zgadza się w tonie ze scharakteryzowaną powyżéj prasą kartelową, odpowiednio do swéj kultur-kemferskiéj przeszłości. Zupełnie w myśl kulturkemferskiéj przeszłości pisze tylko jeden jedyny organ, i to mający większe znaczenie w szeregach narodowo-liberalnych, *Kuryer Hamburski*, który w oczach przyjaciół i nieprzyjaciół, słusznie czy niesłusznie uchodzi za organ Bennigsena, najwyższego dowódzcy wszystkich kulturkemferów.

Pismo to uważa za prawdopodobne, że kapituła zostanie wykluczoną od udziału przy obsadzeniu biskupiéj stolicy i mówi następnie o tém w sposób, który przypomina, że się to pismo kulturnicze niczego nie nauczyło i niczego nie zapomniało. Wypowiada ono po prostu, jak sobie tę rzecz tłomaczy. Byłoby to istotnie rzeczą charakterystyczną — czytamy tam — gdyby zamiast wyboru *dziś jeszcze* nastąpić miało zamianowanie przez Papieża na mocy bezpośredniego porozumienia z rządem pruskim. „Przystęp bowiem do pokoju kościelnego“ jest już obecnie otwarty, podczas gdy przy zamianowaniach dawniejszych Biskupów (od roku 1880) jeszcze go nie było. Jeżeli więc mimo tego pokojowego położenia znowu kapitułę pominąć *musiano*, to dowodzi to, że należy ona do téj części katolickiego duchowieństwa, która się „dotąd jeszcze nagiąć do pokoju nie daje.“ Oskarżywszy w ten sposób kapitułę monasterską, nie szczędzi autor artykułu „Hamb. Courrier“ słów takich, jak „usposobienie wojownicze,“ „wojowniczo usposobienii duchowni,“ „ultramontańscy intransigenci,“ którzy mianowicie w dyecezyi monasterskiéj mają być bardzo licznie reprezentowani.

O Biskupie monasterskim natomiast powiedziano tam tylko, że winien być „pojednawczym i w obec państwa przyjaźnie usposobionym pasterzem“ — po nadto nic! Jeżeli istotnie te dwa przymioty są *jedynemi* przy obsadzeniu stolicy biskupiéj, o które przedewszystkiém chodzi, natenczas rząd pruski nadaje się przed wszystkimi innymi do *wybierania* Biskupów i nie potrzebuje do tego niczyjego współudziału, — owszém należałoby mu raczéj od razu nadać prawo samodzielnego mianowania Biskupów. Szkoda tylko, że katolicy nie mogą zapomnieć, że tu chodzi o urząd kościelny, o urząd, po godności Papieża najwyższy, przy którym w pierwszym rzędzie decydują względy kościelne i osoby do tego powołane, a dopiero potém następuje państwo. Mianowicie w Niemczech nie powinno państwo wywierać większego wpływu przy obsadzaniu biskupich stolic, gdyż byłoby to połączone nie tylko ze szkodą Kościoła, ale nawet ze szkodą państwa.

Uroczystość związku Gustawa Adolfa na Prusy Zachodnie w Grudziądzu.

Grudziądz, 1 lipca.

Uroczystość pierwsza doroczna prowincyonalnego związku odbyła się w Grudziądzu w dniach 26 i 27 czerwca r. b. Miasto Grudziądz przybrało szaty świąteczne, z wielu domów prywatnych i publicznych powiewały chorągwie, girlandy, bramy tryumfalne przystrajały ulice, u szczytu wieży na Klimku palono przez oba wieczory ognie sztuczne. Zjechało się wiele gości, nawet z dalszych okolic, którzy wszyscy w prywatnych domach znaleźli gościnne kwatery.

Z sprawozdań „Geselligera“ o uroczystości bije od razu w oczy, że wybitną cechą towarzystwa, jest zaczepiać Kościół katolicki. Jakkolwiek bowiem „Gesellige“ w artykule powitalnym czyni wzmiankę, że członkowie zjazdu niczego nie wypowiedzą, coby innowierców niemile dotknąć mogło, to przeczy on téj dewizie w sprawozdaniu szczegółowem o przebiegu uroczystości. I tak dowiadujemy się z referatu, że podczas pierwszego zebrania streścił superintendent pan Sch. z Łasina 57-letnią historyą związku a zaznaczywszy, że wybudowano w tym czasie w Prusach Zachodnich 40 kościołów ewangelickich, mówił o trudnościach, jakie zwalczać musiano: „Byli chrześcianie tam z przeciwka (kościół farny katolicki), którzy nas za prostą sektę uważali, przepowiadając jéj najwyżéj 300 lat istnienia, ale obecnie innego są zdania, bo widzą, że miłość, wiara i nadzieja zapuściły silne korzenie w sercach ewangelików.“

Inspektor szkólny znany Dr. Kapphan w mowie wypowiedzianéj w auli gimnazyalnéj, witając gości zaznaczył, że Grudziądz już w pierwszych czasach reformacyi był miastem ewangelickiem i że charakter ten mimo dwóchset lat prześladowań polsko-katolickich wiernie zachował.

W drugim dniu mówił pastor E. z Grudziądza „o krwawych prześladowaniach“ z przeszłości, a pewien gość z Poznania żądał jawnego wyznawania wiary wobec potęgi Kościoła rzymskiego.

Radzca konsystoryalny K. podał „bardzo dokładną“ liczbę bo 34,843 ewangelików, którycch w Hiszpanii jako kacerzy spalono, i nazwał przy tem (jak sprawozdawca „Gesellige“ podaje) Przenajświętszą Hostyą „narodowym bogiem katolików;“ a na dowód wielkiéj nietolerancyi katolików hiszpańskich rzekomy fakt, że „hiszpańskiemu ministrowi oświaty było niemożliwem utrzymanie ewangelickiego nauczyciela języka niemieckiego w Granadzie, gdyż tenże nie chciał przejść na wiarę katolicką.“

Notabene nie wspomniał o tem mówca, że u nas dla dzieci katolickich w wielu szkołach nie chcą zamianować nauczycieli katolickich.

W czwartek w południe rozpoczęły się publiczne rozprawy związku. I tutaj nie obyło się bez ostrych wycieczek przeciw katolikom i Polakom i bez skarg na uciemiężenie z naszéj strony, ile to biedni ewangielicy od katolików cierpieć muszą. Jeden z mówców przytoczył, co następuje: „Sierotę rodziców ewangelickich w Sztegrowach (Stegers) oddano w opiekę rodzinie katolickiéj. Do 14 roku życia uczęszczał chłopiec do pastora na naukę; uczył on go znakomicie a następnie konfirmował, a żegnając go wreszcie dał mu w podarunku nowy testament, i napomniał go, aby wierze ojców był wiernym. Chłopiec przyrzekł to, ale opiekunowie i katolicki proboszcz ks. Rosentreter tak go obrobili, że ten przeszedł na wiarę katolicką.“

„I gdzież się podział ów dar pastora, nowy testament? — pyta się mówca —

Otóż podarto go i wrzucono w błoto, jako błędne kacerskie fałszowanie biblii. Proboszcza tego przesiedlił następnie biskup, bo sprawa była głośną, za karę do Bursztynowa, ale kara to bardzo przyjemna, bo w Bursztynowie jest lepsze miejsce.“

Ustęp ten umyślnie podajemy, by wywołać wyjaśnienie ze strony ks. Rosentretera i jako rys charakterystyczny uroczystości związku Gustawa Adolfa w Grudziądzu. Z całego referatu nabieramy przekonania, że ewangeliccy mówcy religijni w Grudziądzu więcéj mówili przeciw Kościołowi katolickiemu, niż o kościele ewangelickim; zdaje się, jakoby to były głosy cierpiących prześladowanie i podnoszących się do swobodnego życia z pod rąk prześladowców. A jednak były to głosy ludzi zbierających się z wszystkich zakątków, ludzi cieszących się największą swobodą, a którym chodzi jedynie o to, aby podnieść walkę przeciw innowiercom, aby podać sobie przyczynę do walki i uwierzyć w jéj słuszność. Bo czy może który z tych panów prawiących o nietolerancyi katolickiéj wskazać nam jakie zebranie katolickie, na którémby choć jeden z mówców występował przeciw protestantyzmowi? chociaż prawdą a Bogiem znalazłoby się może więcéj do tego powodów.

Druga część sprawozdania jest o tyle ciekawą, że mówi o położeniu finansowém związku. Z niego przekonujemy się, że związek brandenburski Gustawa Adolfa przesłał w roku zeszłym i bieżącym po 3000 marek dla 9 gmin ewangelickich Prus Zachodnich, a osobno gminie w Grucznie w powiecie świeckim 1700 m. Na budowę kościoła w Sztegrowach dał związek wirtemberski 100 m., związek centralny w Lipsku 300 marek, gdański związek 100 m. Na kościół w Warlubiu udzielono 300 m. ze związku brandenburskiego i 8000 m. z głównego związku brandenburskiego. Na budowę kościoła w Borowym młynie, w powiecie człuchowskim dano już 10,300 marek; Swiecie otrzymało 100 m. ze składek w Wurtembergii; kościół w Sierakowicach ma od związku marchijskiego otrzymać 300 m. i t. d. Dodajemy jeszcze, że zeszłego roku przyznał centralny związek Towarzystwu w Lipsku, gminie ewangelickiéj w Swieciu „die grosse Liebesgabe“ w ilości 17,000 m.

O pomocy rządu referuje „Gesellige“ tylko dwa fakta, a mianowicie, że naczelny prezes pozwolił obchodzić z kolektą domy wszystkich obywateli Prus Zachodnich, że dom sierot dla dziewcząt w Nytychu ma wkrótce uzyskać prawo korporacyjne osoby prawnéj i że jest nadzieja, iż zakład ten stanie się prowincyonalnym domem sierot po urządzeniu oddziału dla chłopców.

Charakterystyczném jest wreszcie, że jedna z uroczystości dorocznych ma się odbyć w Kartuzach.

KORESPONDENCYE.

Praga czeska, 2 lipca.

(Program konserwatywnego stronnictwa wielkich właścicieli. — Sprawy wyborcze.)

(XX.) Komitet konserwatywnego stronnictwa wielkich właścicieli dopiero wczoraj ogłosił datowany z dnia 29 czerwca manifest wyborczy, który jednak opowiada tylko dzieje znanego, niedoszłego kompromisu, podnosi doniosłość przyszłéj sesyi sejmu, jednak nie stawia żadnego programu. Wielcy właściciele Czech wybierają w dwóch gronach wyborczych. Pierwsze grono właścicieli majoratów wybiera do 16 posłów. Z pomiędzy kandydatów téj grupy najwybitniejszymi są: hr. Ryszard Clam-Martinic, dotychczasowy marszałek krajowy książę Jerzy Lobkowicz, książęta Adolf i Karol Schwarzenberg, ks. Alfred Windischgraetz, marszałek delegacyi austryackiéj, hr. Franciszek Thun, syn ś. p. hrabiego Fryderyka, b. ambasadora austryackiego w Frankfurcie, Berlinie i Petersburgu, synowiec ś. p. hr. Leona Thuna.

Drugie grono właścicieli większych posiadłości, zapisanych do „desk ziemskich,“ to znaczy niepodzielnych, wysyła do sejmu 54 posłów. Pomiędzy odnośnymi kandydatami znajdują się kanonik ks. dr. Borowy, trzech hrabiów Czerninów, p. Zdzef Hlarka, ten sam, co ofiarował 200,000 flor. na założenie akademii czeskiéj, jeneralny wikaryusz ksiądz Hora, wielki mistrz zakonu krzyżowców książę Huspeka, młody hr. Włodzimierz Lażański, młodszy brat młodoczeskiego posła do rady państwa i eksaktora niemieckiego Neuhofa-Lażańskiego, ks. Lenz, następca ś. p. ks. Stulca; bardzo zdolny hr. Edward Palffy, hr. Wojciech Schoenborn, brat Kardynała-Arcybiskupa i ministra sprawiedliwości; młody książę Karol Schwarzenberg, jeneralny Opat Stury itd. Pomiędzy tymi 54 kandydatami znajduje się 17 hrabiów, 13 wielkich właścicieli bez tytułu szlacheckiego. Oprócz hrabiego Palffego pomiędzy tymi kandydatami nie znajduje się żaden, któryby się był odznaczał w życiu politycznem. Wszyscy dawniejsi przywódzcy szlachty historycznéj wejdą do sejmu z grona właścicieli majoratów.

Jakkolwiek wybory w gminach wiejskich odbywają się jutro, dotąd nawet w najlepiéj poinformowanych kołach, nawet w samym staroczeskim komitecie wyborczym co do prawdopodobnego wyniku wyborów panuje zupełna niepewność.

Dr. Rieger nie wygłosił wczoraj zapowiedzianéj mowy. Wygłosi ją dopiero jutro przed samym aktem wyborów w Semilu, swém miejscu urodzenia. Dawniéj bywał tam wybierany jednomyślnie. I jutro, zwłaszcza, gdy przemówi do wyborców, niezawodnie będzie wybrany bardzo znaczną większością głosów. Atoli mowa jego, obliczona tylko na jego własnych wyborców, nie wywrze już żadnego wpływu na wybory w innych okręgach gmin wiejskich.

Natomiast *dr. Mattusz*, zjawiając się wczoraj niespodzianie na zgromadzeniu wyborczém, zwołaném do Młodego Bolesławia przez Młodoczechów, swą energią i wymową przyprawił ich o dotkliwą klęskę, tak że według wszelkiego prawdopodobieństwa tak w mieście, jak w okręgu wiejskim Młodego Bolesławia zwyciężą kandydaci staroczescy. Niestety, inni przywódzcy staroczescy nie odznaczają się podobną energią, jak dr. Mattusz.

Tutejsza Izba handlowa, w któréj istnieje większość czeska, jako kandydatów nominowała pp. *Bondego*, *Sedlaka*, *Nekvasila* i *Nemeca*. Co najmniéj dwóch z tych kandydatów odstąpią mandatu przywódzcom staroczeskim, którzyby przepadli w innych okręgach.

Berlin, 2 lipca.

(Proces przeciw liwerantom dla armii niemieckiéj.)

Od tygodnia przeszło, bo od 24 czerwca rozpatruje tutejsza siódma Izba karna nader przykrą sprawę przeciw dwom liwerantom dla armii niemieckiéj t. j. przeciw byłemu sekretarzowi intendantury, a obecnie kupcowi *Janowi Hagemannowi* i przeciw kupcowi Fryderykowi *Wollankowi*. Obaj są oskarżeni o przekupywanie płatników (Zahlmeister) armii niemieckiéj. Sprawa ta, jak to czasu swego donosiliśmy, sięga roku 1885, kiedyto wykryto nadużycia płatników niektórych pułków, aresztowano znaczną ich liczbę, kilku z nich skazano na więzienie lub zuchthaus, a resztę uwolniono. Obecnie trzydziestu pięciu płatników i aspirantów na ten urząd, częścią z więzienia, częścią z wolnéj stopy stanęło jako świadkowie przed sądem; zeznawały także żony płatników i inne osoby, które prokuratorya na termin zawezwała.

Wollank, który od wielu lat był liwerantem dla armii, założył zrazu główne biuro w Hildesheim, a w 1881 r. połączył się z Hagemannem. Rozstali się obaj jednak w 1885 r. przyczém Wollank otrzymał 23,000 mrk. odstępnego i objął filią berlińską liwerunkowéj firmy Nicolai i Estenfeld w Frankfurcie nad Menem. — *Hagemann* był wachmistrzem, został płatnikiem w intendanturze, a zarazem złożył egzamin na porucznika. W r. 1866 i w czasie następnéj wojny francuzkiéj, był bardzo gorliwym urzędnikiem, ale podejrzywano go w wojnie francuzkiéj o nieczyste interesa. Okazało się téż rzeczywiście, że w czasie téj wojny zrobił majątku 300,000 marek i tak zbogacony powrócił z wojny do domu. Wytoczono mu proces o bierne przekupstwo, ale nie było można zebrać dowodów, bo liweranci, z którymi Hagemann operował, odmówili świadectwa, twierdząc, że zeznaniem siebie samych by obwiniali. W drodze dyscyplinarnéj wydalono Hagemanna z urzędu, a późniéj wykluczono go z grona oficerów i odebrano mu ordery.

Przebieg procesu obecnego odkrywa sprawki, o których tylko z Rosyi dotychczas słyszeć było można. Obaj oskarżeni tysiące wydawali rocznie na poczęstne, na podarunki dla płatników, ich żon, córek itp., płatnikom wypłacali stale po 1 do 2 procent od sumy obrotu, niektórzy z płatników dostawali stałe pensye miesięcznie po 50—400—600 marek. Płatnicy i ich żony niejednokrotnie dopominali się wyższego wynagrodzenia; niektórym 1 procent było za mało, drugim nie wystarczało miesięcznie po 50 marek, inni znowu narzekali na zbyt tanie podarunki. Wykazało się także z procesu, że niektórzy płatnicy przyrzekli za wynagrodzeniem wyjednać podsądnym liwerunek przez to, że zachwalali ich dostawę, a ganili liwerunek dotychczasowego dostawiciela. Umieli się też podsądni wystarać o rekomendacye, zachwalające ich dostawę. Podsądni frymarczyli bezwzględnie w tym swoim interesie, na nic nie zważając; za 15 marek gratyfikacyi dopominali się u płatników, aby wyrobili podwyższenie racyi o jeden fenyg itp. Niezmiernie rażącego i przykrego wrażenia doznawał niejednokrotnie człowiek, słysząc, jak podsądni lub niektórzy ze świadków mówili o przekupywaniu płatników, jako o rzeczy zwyczajnéj, bez któréj się liwerunkowego interesu nie odrabia. Płacenie 1—2 procent od obrotu płatnikom jest powszechnie przyjętym zwyczajem — das ist eine Usance — mówili podsądni. Obrońca dr. Friedmann, dotknąwszy tego punktu, tak się wyraził:

„Bardzo mi to nie miło, że muszę rzucić światło na cały stan, to jednak zaznaczyć jestem zniewolony, że cała ta kategorya płatników nie była czystą kartą już wtedy, zanim podsądni z nią się zetknęli. Od dawna była ta rzecz znaną wyższym władzom, brakło tylko oskarżyciela. Między płatnikami jest niejedna parszywa owca, czego dowodem, że część ich została już surowo ukaraną za zbrodnie i przestępstwa o wiele cięższe.“

Można sobie wystawić, jak okropném musiało być położenie niektórych świadków i ich krewnych, kiedy przyszło do tego, że w zeznaniach oskarżać się musieli, a byli między nimi tacy, którzy tymczasowo uwolnieni zostali dla braku dowodów. Przewodniczący musiał nieraz używać całéj siły swéj wymowy, zwracał na skutki krzywoprzysięstwa, przekonywał własnoręcznemi listami zeznającego, aby ich tylko nakłonić do zeznania prawdy. W jednym wypadku, słysząc oskarżony Wollank, co świadek zeznaje i co chce gwałtem zaprzysiądz mimo ustawicznych ostrzegań sądu, zawołał: „Téj przysięgi świadek złożyć nie może!“ i tu wolał Wollank raczéj siebie ciężko obwinić, aniżeli zezwolić na krzywoprzysięstwo. Ale i wtedy jeszcze świadek upierał się przy swojem, aż wreszcie po ponownem napomnieniu sądu cofnął swoje skłamane zeznanie. Żona płatnika Müllera wypierała się własnego listu i przysiądz chciała, że go nie pisała, ale przyparta do ściany, zeznała prawdę. — Prasa niemiecka dziwi się, jak taki człowiek jak Hagemann mógł się dostać na liweranta. Przecież znano go, zwłaszcza od wojny francuzkiéj, gdzie z niczego doszedł do 300,000 mrk. majątku, wykluczonym został z grona oficerów i utracił krzyż żelazny.

Wczoraj wniósł prokurator o sześć lat więzienia dla Hagemanna i o pozbawienie go praw honorowych na lat pięć; dla Wollanka wniósł o dwa lata więzienia. Zarazem zażądał prokurator, aby obydwom podsądnym policzono część więzienia śledczego. Decyzyą w tym względzie pozostawia sądowi. Jutro zapadnie wyrok.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z gubernii chersońskiéj piszą pod dniem 22 czerwca:

Dnia 24 maja r. b. wywieziono do Orenburga Jana Jaroszuka, zostającego od roku 1874 na wygnaniu we wsi Kuriso-Pokrewskoje (powiat odeski).

Ojca Jana Jaroszuka, siedmdziesięcioletniego starca, wywieziono do gubernii orenburgskiéj jeszcze roku zeszłego. Ojciec Jaroszuk pisał już z Orenburga. Z listu jego dowiadujemy się, że Unitów z powiatu czelabińskiego mają przetranslokować w okolice Nowego Mikołojewa, znajdującego się w południowo-zachodniéj części gubernii orenburgskiéj.

Podobna translokacya z gór uralskich w miejscowości bardziéj urodzajne byłaby znaczną ulgą dla Unitów, gdyby nadano im wystarczającą ilość gruntów i pobudowano kościół.

Niestety, sądząc z tego, co im mówiły władze, w zamian za grunta podlaskie otrzymają bardzo małe obszary, zaledwie po kilka morgów. Co zaś do pobudowania kościoła, nie zważając na to, że wywózki Unitów trwają już dwa lata, nie tylko nie rozpoczęto budowy kościoła, ale nawet nie wiadomo, czy i gdzie będzie kościół.

NIEMCY.

* Stutgart, 2 lipca. Wyrtemberski „Staatsanzeiger“ zamieszcza w nieurzędowéj części następujące zawiadomienie: „Celem sprostowania artykułu zamieszczonego w wielu pismach, a odnoszącego się do rzekomego nie powstania deputacyi rosyjskiego 9 pułku dragonów przy toaście wzniesionym na cześć Niemiec, dowiadujemy się od jeneralnéj komendantury, że oficerowie tej deputacyi, których proszono do wszystkich pułków w Stutgardzie i do pułku dragonów w Ludwigsburgu, zachowywali się w najprzyzwoitszy sposób w kole oficerskiém; wyżéj wspomniane zajścia nie tylko nie miały miejsca, ale nadto rosyjscy oficerowie uczestniczyli razem z innymi we wszelkiego rodzaju toastach i żaden wcześniéj, ani téż ostentacyjnie nie opuścił koleżeńskiego zebrania.“

— *Niektóre pisma* wypełniają obecną ciszę w dziedzinie politycznéj rozbieraniem kwestyi, czy stanowisko ministra dróg żelaznych jest zachwiane, odnośnie kto będzie jego następcą. Kiedy się uprzytomni to, że od tygodni już nastąpił zastój w dziedzinie polityki, i że wszystkie decydujące osobistości bawią zdala od Berlina, można łatwo przyjść do przekonania, że wszystkie te wywody są czczą gadaniną. Zresztą w miejscach, gdzie mogą wiedzieć najlepiéj, przeczą stanowczo pogłoskom, jakoby stanowisko Maybacha miało być zachwiane, przeciwnie jest on i w oczach obecnego cesarza *persona gratissima*.

— *Na dzisiejszém* walném zebraniu stowarzyszenia dla ochrony chemicznego przemysłu Niemiec w Hamburgu przewodniczył dr. Holtz z Berlina. Referat, odczytany przez p. Wenzela, daje najprzód obraz rozwoju chemicznego przemysłu w roku ubiegłym i stwierdza zadowalniający rezultat we wszystkich prawie gałęziach przemysłu tego. Przeciętna dywidenda wszystkich chemicznych fabryk akcyjnych wynosi $8^1/_2$ prct. — Zebranie uchwaliło rezolucyą, aby zrobić podanie do rządu o zaprowadzenie egzaminu państwowego dla technicznych chemików po czteroletnich studyach. — Potwierdzenie związku zabezpieczenia niemieckich fabryk od ognia można uważać jako pewne; prawdopodobnie wejdzie ono w życie dnia 1 stycznia.

— *W Dortmundzie* zapadł dzisiaj na sądach przysięgłych wyrok w procesie przeciwko inicyatorom rozruchu między górnikami. Bernarda Trautmanna skazano na lat 5, Pfahla i Schwiela na $4^1/_2$, Trautmanna i Wowriesa na 4 lata domu poprawy, Doringhoffa na 3, Generotzkyego i Schnatmeyera na $1^1/_2$ i Kielenbrinka zaś na $2^3/_4$ lat więzienia.

— *Wedle prywatnego* telegramu, który otrzymuje „Posener Ztg.“ z Berlina, zbierą się pruscy biskupi w d. 6 sierpnia na konferencyą we Fuldzie.

— *Berlin*, 2 lipca. Podług ostatniego „sprawozdania z administracyi gminy miejskiéj berlińskiéj“ od r. 1882—1886 przewiozła berlińska koléj miejska w 1888 roku $29^1/_4$ mil. osób w porównaniu z 9,3 mil. w roku 1881. I komunikacya tramwajowa ogromnie się rozwinęła. Pod koniec zeszłego roku wynosiła ogólna długość linii kolei konnych 286 kilom. w porównaniu do $172^1/_2$ klm. pod koniec 1881 r. Ze wszystkich mieszkańców większych miast Europy jeździ Berlinczyk najwięcéj koleją konną, bo 87,3 klm. rocznie. Po Berlinie jeżdżą najwięcéj w Hamburgu: 77,9 klm. na głowę, w Wiedniu tylko 42,6 klm., w Londynie 30,9 klm. Od dalszego ukształtowania się środków komunikacyi oczekują w Berlinie pewnych ułatwień w kwestyi mieszkań. Ceny małych mieszkań przy zmianie kwartalnéj podskoczyły w górę.

— *Karlsruhe*, 2 lipca. Następca tronu ks. Anhaltski i narzeczona księżniczka, również rodzice téj ostatniéj przyjechali w południe o 12-téj w galowym powozie z pałacu do zamku rezydencyjnego, gdzie minister dr. Turban dopełnił aktu ślubu cywilnego. Ślub kościelny nastąpił bezpośrednio potem w kaplicy zamkowej. Aktu ślubu dopełnił prałat Doll. Po ślubie nastąpiło uroczyste składanie życzeń a potem obiad w zamku, w czasie którego toast na cześć nowożeńców wniósł Wielki Książę.

FRANCYA.

* Cail contra Krupp. Pod powyższym tytułem wystąpił paryski „Figaro“ z d. 26 go czerwca z sążnistym artykułem wstępnym, w którym wykrywa niepospolicie straszną intrygę... Wielkie warsztaty i lejarnie Caila w Paryżu, które podczas oblężenia stolicy dostarczały armat, po wojnie zaś odnowiły szybko cały park artyleryjski, idą pod likwidacyę... Jaki powód? Zasłyszawszy tę wieść jobową wysłał „Figaro“ swojego współpracownika do dyrektora zakładów, pułkownika de Bange, dla powzięcia języka i oto, co się pokazuje... Dla pozbawienia Francyi tak pożytecznych zakładów i uwolnienia Kruppa od niebezpiecznego współzawodnictwa, umyślił ks. Bismarck piekielny zamach: wszedł w układy z potentatami paryskiéj giełdy i z „żydowskimi baronami,“ a za ich pomocą wykupiwszy większą część akcyi towarzystwa eksploatacyi, urządził na [illegible] zebraniu opozycyę i projekt likwidacyi, pozorowany brakiem, lub niską skalą dywidendy. Więc Francya pozbawioną zostanie tak ważnych dla niéj zakładów!... To straszne, ale straszniejsze jeszcze, że trzy tysiące zatrudnionych robotników ujrzy się raptem na bruku wraz z rodzinami... „Figaro“ twierdzi, że według zdania dyrektora, należy się obawiać napadu na zebranie akcyonaryuszy, a potem zburzenia wystawy, że straszne wrzenie panuje już dzisiaj w zakładach i tylko wymowie jego zawdzięczać należy, że czterystu gorętszych robotników nie rzuciło się na salę zebrań akcyonaryuszy. Prawda, że to straszne? prawda, że to robi tragiczną sensacyę?... „Figaro“ zrobił swoje, zerwała się bowiem pośród łatwowiernych panika i straszny zgrzyt zębów na „żydowskich baronów,“ ale to trwało tylko 24 godziny. Po ich upływie pokazało się, że „Figaro“ dopuścił się wybryku, który można byłoby nazwać lekkomyślnością, gdyby nie był czemś nierównie szpetniejszem... We 24 godzin po sprawieniu sensacyjnej hecy, zamieścić musiał „Figaro“ autentyczne sprostowanie samego dyrektora, że reporter rzeczy opowiedziane rażnie przesadził, od prezesa zaś rady zarządzającéj wyjaśnienia, z których pokazuje się: 1-o że zakłady Cail żadnych zamówień dla armji francuzkiéj nie otrzymują, rząd bowiem posiada dla armji własne specyalne warsztaty i lejarnie na wielką skalę, 2-o że zakłady Cail źle i nieumiejętnie prowadzone, że wytrzymując z nikim współzawodnictwa i nie spełniając należycie zamówień przestały dawać dochody, i 3-o, że skutku tego akcyonaryusze, pośród których giełdowcy i żydzi stanowią znikomą mniejszość, postanowili likwidować udział kapitałów niemieckich jest den i po prostu wymyślony został. Wielką być musiała siła przekonywająca, skoro „Figaro“ nie bacząc na olbrzymią kompromitacyę swą, odwoływać musi... A teraz pytanie: „Jak dziennik świetnie i przemyślnie prowadzony jak „Figaro“ popadł w tak niepospolite ten na? Było li to skutkiem łatwowierności czy niedopatrzenia?“ Bynajmniéj — było skutkiem pospolitéj spekulacyi, obiącego dziennikarstwo geszefciarstwa, re produkuje „Figaro“ na wielką skalę udzielając miejsca na reklamy i popieranie nieczystych interesów we wstępnych nawet artykułach za opłatą po 40 fr. od wiersza. Za 177 wierszy artykułu wstępnego, o którym mowa, zapłacił ownik de Bange 7,080 fr. i za tę bielną sumę wybornie zresztą redagowany i niepomiernie poczytny organ okrył się hańbą, która przyniesie mu ostatecznie stokroć większe straty, boć odstąpi go niezawodnie poważna ilość odbiorców, którzy w ten tylko sposób karać mogą publicystów, praktykujących na służbie publicznéj szpetne bardzo rzemiosło!

— *Pismo* oskarżające prokuratora Quesnay de Beaurepaire, które się ukaże w tych dniach w druku, żąda oskarżenia Boulangera o zdradę stanu, ponieważ tenże usiłował z pomocą księcia Wiktora Napoleona obalić rzeczpospolitą, również o sprzeniewierzenie pieniędzy w czasie ministerstwa Boulangera.

WŁOCHY.

* Rzym, 2 lipca. O przebiegu wczorajszego konsystorza otrzymuje „Berliner Tageblatt“ następującą depeszę, którą podajemy z największém zastrzeżeniem. Brzmi ona jak następuje: „Nagłe i zupełnie niespodziane zwołanie kolegium kardynalskiego tłomaczy się nie tyle encykliką protestującą przeciwko uroczystości na cześć Giordana Bruno, ile raczéj przyczynami politycznéj natury. W saméj rzeczy też zagajono konsystorz polityczną dyskusyą, która trwała prawie półtoréj godziny. Przeczytano najprzód list cesarza austryackiego zawierający rady co do ogólnéj polityki Kościoła. Następnie rozprawiano o ewentualności wyjazdu Papieża na przypadek wojny. W końcu Święte Kolegium zajmowało się nadchodzącemi wyborami francuzkiemi. Zapewniano mię, że jak najpoważniéj zapatrywano się na możliwość, że Papież w krytycznéj chwili Rzym opuści. Z tem wiąże się także oczekiwany przyjazd Biskupa madryckiego do Rzymu. Gdyby wyjazd Leona XIII istotnie miał nastąpić, wtenczas Watykan pozostałby pod opieką katolickich mocarstw.

— *Z mowy*, jaką wygłosił Crispi w piątek w włoskim senacie o włoskich szkołach na Wschodzie, zasługuje na uwagę mianowicie następujący ustęp ze względu na pojmowanie stósunku między Włochami a Watykanem:

„Nie zaniechałem niczego, aby w watykańskiéj Kuryi wywołać gotowość porozumienia się. W pierwszych dniach mego urzędowania zabłysła pochlebna nadzieja, że coś będzie można osięgnąć. Jeden z znakomitych prałatów odwiedził mnie. Był on autorem dzieła, które wielkie wywołało wrażenie, i zapewniał mnie, że zapatrywania, wyrażone w książce, są także dzielone na bardzo wysokiém miejscu. Tak więc powstało złudzenie, które atoli trwało chwilkę tylko; gdyż w kilka dni późniéj nałożono na niego — nie ekskomunikę — ale obowiązek odwołania. Watykan spodziewa się zawsze, że przez wojnę między państwami europejskiemi Papieztwo odzyska władzę świecką, a przecież wszyscy wiedzą i pojmują, *że ta władza na zawsze jest odjętą*. (Oklaski.) *Zgoda z Kościołem nie nastąpi nigdy, co jest zarówno naszą, jak i Watykanu winą*; gdyż można się lękać, że zgoda ta rozciągnęłaby się na to, czego nie chcemy: na ograniczenie wolności. (Wołanie: bardzo słusznie!) W takich warunkach nie uważam ani za rzecz mądrą, ani patryotyczną wspierać misyonarzy, którzy są naszymi nieprzyjaciołmi, albo powierzać im wychowanie i naukę dzieci naszych współobywateli za granicą.“

Ze strony liberałów przypuszczają nawet, że powyższe oświadczenie Crispiego właśnie skłoniło Ojca św. do zwołania nadzwyczajnego konsystorza.

ANGLIA.

* Biuro Reutera donosi o losach Stanleya, co następuje: Pocztowy parowiec „Kensimbo,“ przybywający z zachodniego wybrzeża Afryki do Liverpoolu, przywozi wiadomości, które całkiém potwierdzają pogłoski o straszliwym niedostatku, jaki cierpiał Stanley i członkowie jego wyprawy, i o licznych przypadkach śmierci w skutek tego niedostatku. Dnia 14 maja był ten parowiec w Banamie przy ujściu rzeki Kongo i znalazł tam p. Herberta Warda i 17 ludzi z 200, którzy tworzyli wyprawę majora Bartelot. Stanley sam podobno chodzi boso i w łachmanach. Włosy jego posiwiały zupełnie, a z 600 członków jego orszaku pozostało tylko 200. Ludzie ci umierali w czasie pochodu z głodu i zmęczenia. Stanley przyłączył się do Emina Paszy, który ma 9000 ludzi i który z wielkiemi zapasami słoniowéj kości we wschodnim kierunku dążył ku wybrzeżu.

Herbert Ward, towarzysz Stanleya w roku 1887, udał się dnia 7 stycznia wzdłuż Kongo, by się przekonać, czy od Tippu-Tipa nie dostanie 200 ludzi, aby z nimi pospieszyć za Stanleyem drogą do Albert Niansa. Prawdopodobnie plan ten nie udał się i wywołał powrót jego na wybrzeże.

— *W sprawie zatargu* o koléj żelazną Delagoa donoszą teraz z Londynu, że rząd portugalski wyda obszerny memoryał, który usprawiedliwi jego zachowanie się w sprawie zatoki Delagoa.

Jak daléj piszą z Londynu do „Kölnische Ztg“, rząd portugalski bynajmniéj nie zaskoczył towarzystwa angielskiego kolei Delagoa, ani nie pogwałcił praw akcyonaryuszy, lecz już przed zajęciem towarzystwa zażądał płacenia rocznéj sumy 40,000 funtów szterl. (800,000 m.) przez 42 lata. Akcye byłyby zatém bogato opłacone.

Tymczasem dowodzą wycieczki angielskich przedstawicieli rządu w parlamencie, że oburzenie angielskich sfer rządowych przeciw Portugalii jest wielkie. Lord Salisbury oświadczył w Izbie lordów w poniedziałek, że rząd angielski ogółem wysłał trzy okręty wojenne do zatoki Delagoa, które dość są silne, by zwalczyć każdą trudność. Czyn Portugalii jest zuchwały i niesprawiedliwy. Rząd angielski będzie z pewnością żądał wynagrodzenia od portugalskiego rządu za straty brytyjskich kapitalistów. W podobny sposób wyraził się podsekretarz Fergusson w niższéj Izbie.

Listy z wystawy paryskiéj.

Paryż, 15 czerwca.

(Dokończenie Listu VII.)

Cały świat jest obecnie w Paryżu. Przedstawiciele wszystkich części świata, wszystkich państw, ras i narodów. Mógłby kto zarzucić, że Niemców brak. Gdzieżtam, jest ich bardzo znaczna liczba nawet, chociaż Niemcy znając nienawiść Francuzów ukrywają skrzętnie swoją narodowość, tak dalece, że przez cały czas naszego pobytu w Paryżu nie słyszeliśmy ani razu dźwięku mowy niemieckiéj, nigdzie ani na wystawie, ani na ulicy, ani téż w lokalach publicznych, natomiast słyszeliśmy bardzo często *j* wymawiane *sz*, zamiast *b* brzmienie *p* lub miast *t* głoskę *d*, co niezawodnie zdradzało Niemców. Dzienników niemieckich również nie widać po kawiarniach. Jest tylko tu i owdzie w większych kawiarniach bulwarowych „Neue Freie Presse", ale w ogóle rzadko gdzie. Innych niemieckich dzienników, o berlińskich już nie mówiąc, nie widzieliśmy nigdzie. W ogóle w kawiarniach paryzkich mało można czytać dzienników. Stosunkowo utrzymują one daleko mniéj pism czasowych, aniżeli na przykład wiedeńskie kawiarnie, gdzie znajduje się znaczna liczba gazet zagranicznych, różnojęzycznych i gdzie poczytniejsze miejscowe dzienniki leżą w kilkudziesięciu nawet egzemplarzach. W kawiarniach paryzkich znajdują się dzienniki miejscowe w jednym tylko egzemplarzu, a z tych tylko większe pisma, jak „Figaro", „Journal des Débats", „Temps", „Matin", „Soir", Petit Journal", „France", „XIX Siècle" i kilka innych. W zgiełku i ścisku panującym w większéj części lokalów publicznych mało kto może dostać żądany dziennik do rąk: Na „Bottina" — paryzką księgę adresową — trzeba nieraz czekać pół godziny w kawiarni. Zresztą w Paryżu istnieje zwyczaj, że każdy kupuje sobie dziennik na ulicy i czyta go przygodnie, w omnibusie, na tramwaju, na statku, we fiakrze lub przy jedzeniu. W ogóle konsumcya dzienników w Paryżu jest olbrzymią.

Dość przytoczyć, że „Petit Journal" ma obecnie nakład 1,000,000 egzemplarzy. Obecnie wychodzi w Paryżu 97 pism codziennych. Jest to liczba dużo mówiąca. Dzienniki są w ogóle tanie. Tak zwane „mniejsze" kosztują 5, wielkie 10 centymów od numeru, a droższych jest zaledwie kilka. Większość dzienników zajmuje się tylko Paryżem i Francyą, nie troszcząc się o resztę świata. Prasa paryzka stosunkowo bardzo mało poświęca swéj uwagi zagranicy. Widać te nawet po wielkich dziennikach, które daleko mniéj posiadają informacyi i sprawozdań zagranicznych, aniżeli gazety angielskie, a nawet wiedeńskie i berlińskie. Dzienniki paryzkie, prawie wszystkie, świetnie są pisane co do stylu. Lekkość pióra, dowcip i *l'esprit* francuzki widoczne są wszędzie. Szczególnie wysoko stoi fejleton w ściślejszém tego słowa znaczenia. Fejleton znaczy w prasie tyle, co deser przy śniadaniu i obiedzie. Bez jednego i drugiego Francuz obejść się nie może. Odcinki powieściowe posiada każdy dziennik, a jest bardzo dużo nawet dzienników, które równocześnie drukują po dwa, trzy a nawet cztery romanse. Można sobie wyobrazić, jak wielką jest konsumcya powieści w prasie paryzkiéj przy niemal stu pismach codziennych. Romans przynęca dziennikowi dużo czytelników. Publiczność paryzka czyta bowiem romanse bardzo chciwie, co na każdym kroku zresztą widzieć można. A co romansów pochłaniają pisma tygodniowe i prasa prowincyonalna, we Francyi bardzo rozwinięta? W Paryżu reklamują się dzienniki co chwila romansami nowemi. Zwykle rozdają na ulicy kolporterowie gratis początek romansu przechodniom. Jest co czytać. Duży półarkusz formatu dziennika z tytułem romansu dużemi czerwonemi literami wydrukowanym na czele, pod czém znajduje się sensacyjna rycina, przedstawiająca jednę z okropnych scen powieści, a potém następują trzy kolumny *petitu* z końcem: *„Lire demain la suite dans le journal X. Y."* Kolporterya dzienników jest w Paryżu nadzwyczaj ruchliwa i krzykliwa. Najpoczytniejsze dzienniki w Paryżu są: „Le Petit Journal", „Figaro", „Gil Blas", „L'Intransigeant" (Rocheforta), „Le Petit Parisien", „Le Soir", „La Bataille" (Lissagaraya), „La France", „L'Autorité (Cassagnaca), „Le Radical", „Le Temps", „Mot d'Ordre", „La Lanterne" i „La Cocarde" (bulanżystowska). Przedmieścia, szczególnie dalsze robotnicze dzielnice, mają swoje dzienniki, których na bulwarach prawie nie widać. Statystyka oblicza dzienną konsumcyą dzienników w Paryżu na trzy miliony. Jest to nadzwyczaj wysoka liczba, skoro na głowę ludności przypada więcéj jak jeden egzemplarz.

Redakcye „Figara" i „Petit Journal" mają własne wspaniałe pałace. Szczególnie pierwszy na ulicy Drouot zwraca swoją fantastyczną fasadą a wieczorem silném elektrycznem oświetleniem frontu powszechną uwagę. Pałac nie duży, ale zewnątrz i wewnątrz pełen krzyczącéj kokieteryi. Na dole mieszczą się biura inseratowe i kasy administracyi, obok znajduje się rodzaj bazarowéj wystawy, unicum swojego rodzaju. Czego tu nie ma? Jest najprzód murzyn, który przechodniom rozdaje reklamy rozmaitych firm, drukowane na kartkach, jest mechaniczna waga, która za wrzuceniem 10 centymów w otwór *ad hoc*, wyrzuca ze swego wnętrza mały fotograficzny wizerunek *d' une célébrité* i zarazem wybija na odwrotnéj stronie kartonu w kilach wagę osoby ważącéj się; opodal stoi mechaniczny przyrząd do próbowania siły, ale także trzeba wprzódy wrzucić w paszczę maszyny 10 centymów, w innym kącie wyrzuca maszyna cukierki za opłatą 4 sousów. Na ścianach pełno kolorowych afiszów, polecających rozmaite hotele w Paryżu i po za jego obrębem, i najoryginalniejszych ogłoszeń. Na innéj ścianie tego bazaru reklam widzimy fotograficzne widoki pięknych okolic, daléj ponalepiane pisma ilustrowane wszystkich krajów, w innéj stronie fotografie korespondentów paryzkich pism zagranicznych. Jest przeszło czterdzieści fotografii ustawionych w czterech rzędach, jeden przy drugim a osobno stoi tylko wizerunek p. de Blowitz, znanego korespondenta „Timesa." Na pierwszém piętrze jest wykwintny salon recepcyjny, resztę lokalności zajmuje redakcya. W karnawale odbywają się tu wieczory tańcujące. W bazarze reklam roi się publiczność, przed pałacem zaś redakcyjnym stoją prawie zawsze ekwipaże, w których można często widzieć czekające damy.

Dziennik „Le Clairon" daje każdemu abonentowi po sześć tykietów (kart wstępu) na wystawę da darmo. Była to atoli źle obliczona spekulacya, ponieważ tykietów sześć po cenie 50 centimów, jak je przekupnie sprzedają na ulicy, reprezentuje kwotę 3 franków, a miesięczny abonament dziennika wynosi tylko 2 franki. Otóż znalazł się spekulant, który pod tym warunkiem zaprenumerował od razu 10,000 egzemplarzy dziennika za 20,000 franków na jeden miesiąc a otrzymał za to tykietów wystawowych 60,000, reprezentujących wartość 30,000 fr., przyczém na czysto schował do kieszeni 10,000 fr., sumkę jak na taki interes wcale pokaźną. Atoli, coby się zdawało wręcz niemożliwą rzeczą, i dziennik na têm wcale nie stracił, ponieważ premie w tykietach wydawnictwa nic nie kosztowały, obciążając tylko kasę stronnictwa politycznego, które za popieranie przez dziennik obowiązało się dawać nowym abonentom premie w tykietach. Teraz daje po téj próbie „Le Clairon" jeszcze takie same premie tykietowe, ale tylko dla abonentów półrocznych, płacących od razu 12 franków.

Mówiąc o tykietach wystawowych nadmienić należy, że są one przedmiotem gry giełdowéj i codziennie mają kurs inny. Cena wstępu na wystawę wynosi przy kasie 1 franka i taką wartość powinienby téż mieć każdy tykiet, gdyby nie zachodziła okoliczność, że tykiety sprzedawane na giełdzie i na ulicy pochodzą z losów wystawowych. Losy te emitowane po 25 franków będą w pewnym przeciągu lat w pełnéj sumie 25 franków wylosowane a nadto może ich posiadacz wygrać znaczną sumę — główna wygrana 500,000 franków a jest nadto kilkanaście mniejszych wygranych — zaś do losów dodano jako bezpłatną premię po 25 tykietów na wystawę. Otóż właściciele losów poodcinali tykiety i rzucili je na targ giełdowy i uliczny. Sprzedając je po 50 centimów odbierają za los po 12 i pół franka a za pozostającą taką samą sumę otrzymają jeszcze raz tyle i grać będą nadto co roku na większe wygrane. Interes więc wszechstronnie dobry; dla przedsiębiorstwa wystawy, które na rękę otrzymało przy finansowaniu losów 18 milionów franków w gotówce dla publiczności, która płaci połowę ceny wstępu i dla posiadaczów losów, którzy z czasem zdwoją włożony kapitał i za darmo mają jeszcze szansę wygrania.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatu bydgoskiego zamiejskiego odbędzie się w czwartek dnia 4 lipca r. b. o godzinie 3ciéj po południu w Koronowie w lokalu p. Grubińskiego.

Ks. Motylewski,
przewodniczący w komitecie powiatowym.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Inowrocławskiego i Strzelińskiego odbędzie się w Inowrocławiu dnia 7 lipca o godzinie 4téj po południu. N. zebraniu będzie Patron.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środ 3 lipca.

* **Doniesienia urzędow.** Król nadał komisarzowi obwodowemu Cichowiczowi w Sadach w powiecie ponańskim zachodnim król. order korony trzecié klasy.

* ***Dr. Alojzy Łrem Rihmani,*** Biskup Edessy, obrzdku Syryjskiego, zbierający składki na cle missyi w swym kraju, przybył w tych dniach do naszego miasta. Poprzednio zwedził Szląsk, gdzie mianowicie Górnoszlązcy zbudowali go swą ofiarnością. Jakkolwiek u nas potrzeb jest bardzo wiele, ta że nie wiedzieć prawie, na co pierwéjdawać składki, sądzimy jednak, że się te damy zawstydzić Górnoszlązakom, i że u nas znajdzie się grosz wdowi na cele, na które przyjmuje datki Najprzewiel. ks. biskup Edeski. Pamiętajmy, żeśmy w Kościele św. wszyscy jedni i bracia.

* **Zebranie** Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w czwartek 4 lipca o godzinie 9 wieczorem na sali p. B. Knolla. Na porządku dziennym dalsza zmiana ustaw. O liczny udział członków prosi Zarząd.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie członków Towarzystwa „Ogrodu zoologicznego" zagaił w zaprzeszły czwartek p. adwokat dr. Lewiński krótką przemową. Obrany przewodniczącym powołał na sekretarzy pp. Maiwalda, dr. Koszutskiego i Borcherta, poczém udzielił głosu dyrektorowi zwierzyńca p. Jaeklowi, który zdawał sprawę głównie z zakupna posiadłości. „Aby mieć zaraz dochody na opłatę procentu — mówił p. Jaekel — zabraliśmy połowę obszaru na ogród koncertowy, a istniejące budowle przez dobudowanie wyższych piętr zamieniliśmy na domy mieszkalne i tym sposobem wytworzyliśmy 32 mieszkania po dwa pokoje i kuchni. Wszystko to przynosi nam procent na odpłatę długów hipotecznych, wprawdzie o wiele nie wystarczający, gdyż kontrakt z dzierżawcą ogrodu zawarliśmy pod niekorzystnemi warunkami, za to na przyszłość mamy nadzieję lepszych dochodów. Komorne z mieszkań przynosi nam 6000 mrk. i dzierżawa z ogrodu 6000 m. — Aby budować jak najtaniéj, zakupiono na licytacyach 2 stare domy do rozebrania, z których drzewo i cegły użyto do budowli pomieszkań, do ogrodzenia zwierzyńca i do rozmaitych budynków dla zwierząt — rozebrania zakupionych budynków dokonano własnym inwentarzem pociągowym i własnymi stałymi robotnikami, przez co oszczędziliśmy $^2/_3$ kosztów. Również inne roboty wykonano własnemi siłami roboczemi. Mówił następnie p. Jaekel o niwelacyi gruntu, o wykopaniu stawów, o wybudowaniu sali, zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego, o braku dostatecznéj wody itp. „Cała własność nasza dotychczasowa — ciągnął daléj p. dyrektor — z budynkami staremi kosztuje 112,000 mrk. Nowe domy mieszkalne kosztują 46,000 m., sala wielka i lokale restauracyjne, kolonada, pawilon dla orkiestry i inne, staw, sprzęty, elektryczne oświetlenie, kręgielnia, fontanna i inne pomniejsze kosztują 161,000 m. Budowle w zwierzyńcu, oraz całe urządzenie zwierzyńca z ogrodzeniami, stawami, mostami, kratami żelaznemi itp. kosztowały 81,275 m. 94 fen. Zakupno nowych zwierząt 14,000 m., procent w czasie budowli od kapitałów 6000 m. Razem 294,829 m. 94 fen. wynosiły wszystkie koszta zakładowe. Do tego dokupiono 29 mórg leżących za koszarami czarnych huzarów za 6,408 m. 62 fen., dawniejszy dług hipoteczny 10,000 m. i przeznaczona suma na zakupno nowych zwierząt 8761 m. 44 fen. Ogółem wynoszą długi 420,000 m."

W imieniu komisyi wyznaczonéj do sprawdzenia stanu kasy i wiarogodności rachunków wystąpił radzca miejski Schweiger i przeczytał sprawozdanie komisyi, poczém walne zebranie udzieliło pokwitowania.

Po załatwieniu powyższéj sprawy przewodniczący odczytał następujący wniosek:

Towarzystwo „Ogrodu Zoologicznego" w razie gdy mu nadane będą prawa korporacyjne, przyjmuje na swój własny rachunek cały grunt Jerzyce nr. 390 (dotychczas zapisany na imię p. Jaekla i dr. Lewińskiego), oraz grunt Jerzyce nr. 398 (29 mórg roli, dotychczas zapisanéj na imię p. Jaekla) i przejmuje w księdze hipotecznéj dług wynoszący 420,000 marek — przyczém żaden z członków osobiście majątkiem swym nie ręczy.

Jednocześnie oświadczyli pp. Jaeckel i dr. Lewiński, dotychczasowi właściciel gruntów pod zwierzyniec itd. zajętych, że pozwalają na wymazanie praw własności z hipoteki ustępując je na rzecz zwierzyńca, a do majątku osobistego poszczególnych stałych członków „Towarzystwa ogrodu zoologicznego" nie roszczą żadnych pretensyi.

P. dyrektorowi Jaecklowi podziękowano za jego pracę i poproszono, aby nadal zwierzyńcem tym kierował. Pan Jaeckel dziękując za zaufanie, oświadczył, że się nie usuwa, a każde walne zebranie ma prawo oświadczyć, czy go nadal obdzieli zaufaniem lub nie.

W dalszym ciągu obrad podał przewodniczący pod głosowanie wniosek, aby składki roczne stałych członków podwyższyć o 50 fen. kwartalnie, zatém z 8 na 10 marek rocznie. Pan Jaeckel uzasadnił ten wniosek pewnym niedoborem w opłatach wymaganych, a szczególniéj brakiem wody, która tak bardzo potrzebna, a duże kosztuje, bo magistrat wszelkie prośby o udzielenie wody chociażby po tańszéj cenie dotąd odrzucał. Zebrani wniosek o podwyższenie opłaty przyjęli bez wahania, a przytém uchwalili zanieść prośbę do magistratu i rady miejskiéj o udzielanie bezpłatne na potrzeby zwierzyńca 20,000 metrów sześciennych wody rocznie z wodociągów miejskich. — W końcu podano jeszcze wniosek o ustawienie większéj liczby ławek i stolików w zwierzyńcu, aby członkowie używając przechadzki po zwierzyńcu mogli sobie odpocząć w czasie, kiedy odbywa się koncert obok w ogrodzie, do którego wstęp jest za osobną opłatą. Zarząd do wniosku tego się przychylił i posiedzenie zamknięto.

* **Tutejsze** więzienie forteczne zostaje z dniem 1 sierpnia rozwiązane i odtąd skazani przez sądy wojskowe żołnierze w obrębie V korpusu armii odsyłani będą do więzienia w Nisie.

* **Rodak nasz,** p. dr. Antoni Życki z Ostrzeszowa złożył w tych dniach przy wszechnicy wyrcburskiéj państwowy egzamin lekarski z predykatem „bardzo dobrze". P. dr. Życki zamyśla się osiedlić w rodzinném mieście Ostrzeszowie. Szczęść mu Boże!

* **Komisarz** obwodowy p. Cichowicz w Sadach obchodził przedwczoraj i wczoraj 50-letni jubileusz swego urzędowania i to bez przerwy w Sadach. Uroczystość tę uczcili nie tylko koledzy i przełożeni Jubilata, ale i okoliczni obywatele, nauczyciele obwodu, sołtysi i liczni znajomi i przyjaciele, wręczając Jubilatowi w dowód uznania rozmaite pamiątki.

* **Slub.** W kolegiacie średzkiéj pobłogosławił ks. lic. Radziejewski związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem Bednarskim, profesorem z Tarnowa w Galicyi, a panną Zofią Kubicką, córką Karola i Maryi z Radziejewskich.

* **Żnin.** Dnia 7 lipca odbędzie się zabawa latowa Towarzystwa Młodych Przemysłowców połączona z grą fantową oraz zabawą dla dzieci w boru Wielm. Pana Jaraczewskiego w Sobiejuchach. Wymarsz o godzinie 1széj po południu z lokalu p. Siuchnińskiego. O liczny udział życzliwych Towarzystwu gości z miasta i z okolicy uprasza Zarząd.

* **Skwierzyna,** 2 lipca. Wczoraj obchodził ks. prob. Garske w Rokitnie 25-letni jubileusz kapłaństwa. Właściwie przypadł dzień jubileuszu już 26 czerwca, ale że to była oktawa Bożego Ciała, więc uroczystość odłożono. W procesyi przyprowadziliśmy Jubilata do kościoła. Podczas mszy św. przez Jubilata odprawionéj, wstąpił na ambonę ks. prob. Degler z Międzyrzecza i wygłosił kazanie o siewcy, pasterzu i miłosiernym Samarytaninie ze względu na wystawiony przez Jubilata dom sierót. Po „Te Deum" odprowadzono znów Jubilata procesyonalnie na probostwo, gdzie wśród skromnego obiadu wzniesiono pierwszy toast na cześć Ojca św. i Najprzew. ks. Arcybiskupa — następnie na cześć Jubilata. Od konfratrów wręczył ks. prob. Degler Jubilatowi znaczną kwotę na stypendyum dla sierót. Księży było 16, nadto przybyli liczni przyjaciele i znajomi.

* **Targi** remontowe odbędą się jeszcze w r. b. w następujących miejscowościach: 1) w obwodzie rejencyi poznańskiéj: 13 lipca w Bojanowie, 15 w Lesznie, 16 w Gostyniu, 17 w Śremie, 18 w Kościanie, 19 w Racotach, 26 w Wolsztynie, 10 sierpnia w Kempnie, 12 w Ostrowie, 13 w Pleszewie, 14 w Jarocinie, 16 we Wronkach, 17 w Sierakowie; 2) w obwodzie rejencyi bydgoskiéj: 6 w Wyrzysku, 8 w Białośliwiu, 9 w Czarnkowie, 20 w Żninie, 22 w Szubinie, 23 w Kcyni, 24 w Grocholinie pod Kcynią, 25 w Wągrówcu, 5 sierpnia w Koronowie, 6 w Mroczy, 15 w Gnieźnie, 22 w Pile.

* **Bydgoszcz.** Dnia 4, 5 i 6 b. m. miał się odbyć przed sądem przysięgłych termin przeciwko znanemu oszustowi Petrichowi. Tymczasem sprawę odłożono do późniejszéj kadencyi. — W poniedziałek obchodził prowincyonalny zakład ociemniałych, przeniesiony tudotąd w r. 1872 z Wolsztyna, 25-letni jubileusz swego założenia. Cała uroczystość miała charakter protestancki i niemiecki. Byli na niéj radzcy rejencyjni i inni urzędnicy, pastorzy — ale księdza katolickiego nie widziałeś. Śpiewano téż pieśni niemieckie-protestanckie.

* **Ciągnienie** czwartéj klasy 180 loteryi pruskiéj odbędzie się dnia 23 lipca i trwać będzie do 10 sierpnia. Losy odnowić należy do dnia 19 lipca godziny 6téj wieczorem.

* **W Toruniu** dnia 28 czerwca przed sądem karnym toczyła się sprawa przeciwko dwom niebezpiecznym książkom polskim: „Sen Turkawki" i „Pan Jeremiasz". Przeciwko pierwszéj przerwano tok sądowy dla tego, że książkę tę zabrano w okręgu sądowym olsztyńskim i tam się sprawę przeciwko niéj wytoczy. Przeciwko drugiéj książce już sąd dnia 22 lutego r. b. wydał wyrok potępiający, ale sąd najwyższy wyrok ten zniósł i przekazał sprawę sądowi ziemiańskiemu do powtórnego zbadania. I teraz naturalnie na książkę tę wypadł wyrok potępiający, bo ma ona „szerzyć nienawiść pomiędzy ludnością polską a niemiecką".

* **W sprawie** braku dostatecznéj liczby *katolickich*, a pomiędzy nimi i *polskich* adwokatów piszą do „Schles. Volks Ztg.": Wedle ostatniego zestawienia statystycznego, wynosi liczba adwokatów 5097; z tych powinnoby wedle stósunku wyznaniowego, jaki panuje obecnie w Niemczech, przynajmniéj 2000 adwokatów należeć do katolickiego wyznania; tymczasem liczba katolickich adwokatów nie dosięga nawet 1000. — Faktem jest, że katoliccy (polscy) adwokaci nie są dotąd po części dostatecznie reprezentowani w małych, a nawet średnich miasteczkach i ustępują co do liczby, mianowicie w tych okolicach, gdzie wielki ogół ludności mówi po polsku, adwokatom *żydowskim*. Naturalném tego następstwem jest to, że katolicy zmuszeni bywają swe sprawy sporne powierzać żydowskim adwokatom. Jeżeli zaś te sprawy przechodzą przez kilka instancyi, natenczas w obec ścisłéj i dla katolickich adwokatów naśladowania godnéj łączności pomiędzy żydowskimi adwokatami, naturalną jest rzeczą, że i w dalszych instancyach żydowscy adwokaci prowadzą procesa katolików. Niechaj nam będzie wolno przytoczyć tutaj dla wyjaśnienia tych stósunków wypadek z ostatnich czasów: Zamożny gospodarz wiejski z Górnego Slązka miał proces, w którym chodziło o znaczny przedmiot. W braku katolickiego adwokata musiał on powierzyć prowadzenie swéj sprawy w pierwszéj instancyi żydowskiemu obrońcy. Proces ten przyszedł przed sąd nadziemiański w Wrocławiu, a odnośny gospodarz, widocznie pewien, że dawniejszy obrońca oddał sprawę jednemu z katolickich adwokatów do dalszego prowadzenia, wystósował dla informacyi do niego list po polsku. Ponieważ adwokat ten nie znał polskiego języka, przeto oddał owe pismo koledze katolickiemu do przetłomaczenia i ten znalazł ku swojemu i swego żydowskiego kolegi zdziwieniu na wstępie listu znane katolickie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

W interesie naszych katolickich adwokatów życzyćby tylko należało, aby i oni wzajemnie w różnych instancyach się popierali jak się to dzieje w pochwały godny sposób u Żydów.

* **Maurycy Fierich,** profesor zwyczajny procesu cywilnego austryackiego i rzymskiego w uniwersytecie krakowskim, zmarł nagle w sobotę wieczorem na paraliż serca, w wieku 33 lat.

* **Pogrzeb** ś. p. Stanisława hr. Zamoyskiego, jaki się odbył w poniedziałek w majątku rodzinnym Podzamcze, stanowił godny epilog całego żywota zgasłego. Żałobna ta uroczystość jeszcze raz dowiodła w całym blasku głębokiéj czci i gorącego przywiązania, jakiem cieszył się zmarły od najwyższych sfer do skromnych ubogich chłopków. Stanęli wszyscy by raz jeszcze uczcić zgasłego oddaniem ostatniéj posługi. Pogrzeb taki musiał téż być prawdziwą pociechą w głębokiem strapieniu licznéj osieroconéj rodzinie, która stanęła za trumną, kryjącą na wieki ukochane martwe zwłoki. W niedzielę odbyła się eksportacya zwłok do Maciejowic dla złożenia dnia następnego w grobie rodzinnym. Smutna ta uroczystość bardzo rozrzewniający stanowiła widok z powodu tłumów włościan, tworzących ścisły szpaler od samego pałacu w Podzamczu aż do samych Maciejowic. Na całéj téj przestrzeni włościanie stali w strojach odświętnych, trzymając w ręku płonące świece, — był to widok prawdziwie niebywały, objaw głęboko rozczulający stosunku dworu do włościan. Na pogrzeb przybył ze wszystkich stron liczny poczet obywatelstwa. Uroczystość pogrzebową poprzedziła uroczysta msza żałobna, poczém nastąpiły egzekwie i suma, odprawione przez nader liczne duchowieństwo. Eksportacya zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiła o godzinie 1 i pół po południu. Zwłoki złożono na skromny karawan zaprzężony w cztery konie, wykończony umyślnie na ten cel w Podzamczu. Przed trumną kroczył liczny poczet duchowieństwa. Za zwłokami postępowała wdowa Róża hr. Zamoyska, pięciu synów i sześć córek, oraz trzech zięciów: hr. Zamoyski, Plater i Grocholski, oraz liczne grono krewnych i przyjaciół.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 4go lipca św. Józefa Kalasantego.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 22

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 lipca.

BAZAR. Wilkoński z Prochnowa, Dąbrowski z Rosyi, Jaraczewski z Wronów, Waligórski ze Skórzewa, pani hr. Kwilecka z Maleńca, pani hr. Kwilecka z Oporowa, pani Działowska z Prus Zachodnich, Turno ze Słopanowa, hr. Grudzieński z Drzązgowa, pani Chełmicka z Bzowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Plater z Góry, hr. Czarnecki z Ruska, hr. Skórzewski z Czerniejewa, dr. Stasiński z Konarzewa, Taczanowski z Szypłowa, Zakrzewski z żoną z Osieka, Biegański z żoną z Cykowa, Niedrowski z Królestwa, Lasocki z Królestwa, Fukier z żoną z Warszawy.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 lipca 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica słabo.		
na czerwiec-lipiec	187 —	187 50
na wrzesień-październik	187 25	187 50
Żyta słabiéj		
na lipiec-sierpień	151 50	151 75
na wrzesień-październik	156 50	156 —
Oléj rzep. osłab.		
na czerwiec	58 —	— —
na wrzesień-październik	57 75	57 75
Okowita stale.		
eksportowa	35 50	35 60
na lipiec-sierpień	34 10	34 40
na sierpień-wrzesień	34 60	34 80
na wrzesień październik	34 70	34 90
na październik-listopad	34 60	— —
na listopad-grudzień	— —	— —
spożywcza	55 50	55 30
na lipiec-sierpień	53 60	53 90
na sierpień-wrzesień	54 —	54 30
na wrzesień-październik	54 20	54 50
Owies		
na czerwiec	150 25	149 75
Wyp. żyta wsp	2100	2200
Wyp. okowity kw. eksportowa	100,000	180,000
" " " spożywcza	40,000	,000
Kurs z dnia	1	2
Consol. 4%	106 75	106 75
Consol. 3½%	105 50	105 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 75
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 90	101 40
Poznańskie listy rentowe	105 80	105 50
Austryackie banknoty	171 75	172 —
Austryacka renta srebrna	73 —	72 80
Rosyjskie banknoty	209 80	208 25
Rosyjskie listy zastawne	96 60	96 60
Polskie 5% listy zastawne	63 75	63 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 80	57 25
Węgierska 4% renta złota	86 75	86 60
Węgierska 5% renta papier.	82 —	81 80
Austryackie kredytowe akcye	162 50	161 60
Austryackie francuskie koleje	100 —	98 75
Lombardy	52 25	51 80
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 3 lipca 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica niezm.		
na lipiec-sierpień	179 —	178 50
na wrzesień-październik	183 —	183 50
Żyto słabo.		
na lipiec-sierpień	151 50	150 50
na wrzesień-październik	153 —	152 50
Olej rzep. niezm.		
na lipiec	59 —	59 —
na wrzesień-październik	58 —	58 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 70	54 80
" ekspertowa	34 80	35 —
" na lipiec-sierpień eksp.	33 60	33 80
" na sierp wrzes. eksp.	34 10	34 20
Petroleum		
w miejscu	11 85	11 90

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 2 lipca 1889 — 8 [illegible]

Stacye.	Barometr.	Wiatr		Stan powietrza	
Mulaghmore . .	773	W.Płn.W.	4	pół zachm.	16
Aberdeen . . .	774	W.	1	zachm.	14
Chrystiansund .	771	Z.	2	mgła	12
Kopenhaga . .	765	Z.Płn.Z.	2	pół zachm.	19
Sztokholm . . .	764	Płn.Płn.W.	6	zachm	16
Haparanda . . .	759	Płn.Z	2	pogodne	18
Petersburg . . .	759	spokojnie.		pochmurno	17
Moskwa	756	Płn.Płn.W.	2	zachm.	12
Kork Queenst	773	Płd.W.		pogodne	18
Cherbourg . . .	769	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	15
Helder	769	Płn.	2	bez chmur	15
Sylt	765	Płn.Płn.Z.	3	zachm.	17
Hamburg . .	766	Płn.Z.	3	zachm.	16
Swineminde . .	764	Płn.W.	2	pogodne	19
Neufahrwasser .	763	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	17
Kłajpeda . .	763	Płn.Z.	3	pół zachm.	16
Paryż . .	—	—		—	—
Monaster . . .	768	Płn.Z.	2	zachm.	14
Karlsruhe . .	768	Płn.W.	3	zachm.	17
Wiesbaden . .	768	Płn.Z.	3	pół zachm.	17
Monachium . .	767	Płn.Z.	3	zachm.	14
Kamienica [1])	767	Płn.Z.	2	zachm.	12
Berlin	765	Płn.Z.	4	pół zachm.	17
Wiedeń . .	—	—		—	—
Wrocław . . .	765	Z.Płn.Z.	4	zachm.	14

[1]) Wczoraj burza.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mocny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza. 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Maximum o 774 mm. postąpiło cokolwiek ku Płn. do Szkocyi. Na W. Europy jest ciśnienie bezustannie nizkie. Nowa depresya zapowiada się w okolicy Norbotten. Ponad Niemcami wieją umiarkowane wiatry z PłnZ., które przyniosły ze sobą pomroczne powietrze i obniżenie temperatury, cokolwiek pod normalną. W zachodnich Niemczech spadł miejscami deszcz, gdzie niegdzie z burzą.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kolońsko-Mindeńskiéj kolei żelaznéj 4-proc. pryorytety serya VII. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku lipca. Przeciwko strat m kursu, wynoszącym przy losowaniu około $4^1/_2$ **procent**, zabezpiecza bank pod firmą Ch. Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za **premią** 7 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 3 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pochm.

Żyto bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,80 pł., (70-ta) 34,00 płac., lipiec (50-ta) 53,80 pł., (70 ta) 34,00 płac. sierpień 50-ta 53,90 m. 70-ta 34,10 m. wrzesień 50-ta 54,00 m. 70-ta 34,20 m.

(Sprawozdanie urzędowej.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53.70 mrk., 70-ta 33,90 mrk., lipiec 50-ta —,— m. 70-ta —,—, m., sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 3 lipca. — Ceny mąki [illegible] a 27.50 [illegible] 22.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 3 lipca 1889.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	18	—	17	20	16	10
Żyto	- -	13	90	12	90	12	30
Jęczmień . .	- -	13	—	12	—	11	40
Owies . . .	- -	14	90	14	20	13	70
Groch wrzący .	-	—		—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	—	—	—	—	—	—
Len żółty . .	-			—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—
„ latowy	-	—	—	—	—	—	—
Wyka . . .	-	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań dnia 3 lipca 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średni M.	₰	pośledni M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	30	12	90	12	93
	najn.	—	—	13	10	12	40		
Jęczm.	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw.	—	—	14	50	13	90	14	—
	najn.	—	—	14	20	13	40		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	—	5	50	5	75
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		6	—	5	50	5	75
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	30	1	20	1	25
Cielęcina		1	20	1	10	1	15
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	40	1	20	1	30
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Bydgoszcz, 2 lipca.

Pszenica: piękna 173—176 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 165 do do 172 mrk.

Żyto według jakości 137—139 mrk. pośledni towar 133—135 mrk.

Jęczmień: według dobroci 125—135 mrk do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 130 do 145 mrk. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145 55 na paszę 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 55.50 m., 70-ta 35.50 m.

Wrocław, 2 lipca 1889.

(Za 100 litr. cicho [illegible]

— — [illegible] na lipiec 150.00 żąd., lipiec-sierpień 150 00 żąd., wrzesień-październik 151,00 żąd.

[illegible]

[illegible] 152.00 żąd., na lipiec-sierpień 152,0 żąd., wrzesień październik 146.00 żąd.

[illegible] cicho [illegible] na w miejscu na lipiec 61.00 żąd. lipiec-sierpień 60.50 żąd., wrzesień-październik 60.00 żąd., październik-listopad 60,00 żąd., listopad-grudzień 60.00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons. bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na lipiec (50-ta) 53 40 żąd., (70-ta) 33,70 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) (70-ta) — — ofiar., sierpień-wrzesień (50-ta) 53,40 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 53.00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 3 lipca: żyto 150.00 mrk., pszenica — mrk. owies 152.00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 61.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 2 lipca: (50-ta) 53,40 mrk., (70-ta) 33.70 mrk.

Ceny targowe z dnia 2 lipca 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F	średni najwyż. M	F	najniż. M	F	lekki towar najwyż. M	F	najniż M	F
Pszenica biała	17	60	17	40	17	10	16	70	16	40	15	90
„ żółta	17	50	15	30	17	00	16	60	16	30	15	90
Żyto	14	50	14	30	14	10	13	80	13	60	13	40
Jęczmień	14	70	14	00	13	70	13	30	12	10	11	80
Owies	15	00	14	90	14	80	14	70	14	50	14	40
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Berlin, 2 lipca (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 178 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 187,50—187—187,75, na lipiec-sierpień płac. 186.00—187,25, na wrzesień-październik płacono 186,75—187,50, na październik-listopad 187,00 do 187,75, listopad-grudzień płac. 187—188,00. Wypowiedziano — — ton Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płac. 142 152 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 151,00—152,00, żąd —, na wrzesień-październik płacono 155,75—157,00, na październik-listopad płacono 157,00—158,00, na listopad-grudzień płacono 157.50—158,75. Wypowiedziano 2100 ton. Cena wywiedziana 151,00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 148—168 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono 150.00 do 150.25, na lipiec-sierpień płac. 148 50. żąd. —, na wrzesień-październik płac. 147,25—148. na październik-listopad płacono 146,50—147,25, żąd. —, na listopad grudzień płac. 146,2 —147,00. Wypowiedziano 100 ton. Cena 150.—.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume, w miejscu płacono 55.5 mk., na lipiec i lipiec-sierpień płacono 53,5—53.6, na sierpień-wrzesień płac. 53.8—54,0, na wrzesień-październik płac. 54.0 do 54,2. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena 53,6. — Nieopodatk. obciąż. 70 m podatku konsume. w miejscu płac. 35 6—35,5 m., na lipiec i lipiec-sierpień płacono 33,9—34,1, na sierpień-wrzesień płacono 34,3—34,6—34,5, na wrzesień-październik płc. 34,5 do 34,8—34.7. na październik-listopad płacono 34,5 do 34,7—34,6. — Wypowiedziano 100,000. Cena 34,1 mrk.

Szczecin, 2 lipca.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 168,00—177,00 płacono, na lipiec 179,00 nom., na lipiec-sierpień 179,00 nom., —,— żąd., wrzesień-październik 182.5—183,0 płacono, na październik-listopad 183.5 żąd., 183 ofiar.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 139—148 płacono, na lipiec 152,0 płacono, —,— żąd., na lipiec-sierpień 149—151.5 płacono, wrzesień-październik 151,5—153,00 pł., na październik-listopad 152,5—153,5 płc., na listopad-grudzień 153—155 płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 146 do 152 płacono.

Hamburg, 2 lipca. Okowita cicho, na lipiec-sierpień 22— żąd., sierpień-wrzesień 23— żąd. wrzesień-październik $23^1/_2$ żądano, październik-listopad $23^3/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec $70^3/_4$, wrzesień 72—, za grudzień $72^1/_2$ za marzec $72^3/_4$. Usposobienie spok. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 2 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 24.80. Usposobienie: spok ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 38,50, mielona rafin. II. z beczką 37,75, miel. Melis I z beczką 37,00. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec —,— żąd., —,— płac., lipiec 29,00 płac., —,— żąd., sierpień 29,05 płac., —,— żąd., październik-grudz. 16.85 pł., —,— żąd., styczeń-marzec 16,30 ofiar., $16,32^1/_2$ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Figury Swiętych Pańskich!

Polecam figury ze **sztucznego kamienia, téj saméj trwałości co piaskowiec,** a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.

Również fabrykuję **filary** i **postumenty** do tychże figur. (112)

Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **ołtarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **płaskorzeźby.**

Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Osiedliłem się

w Żninie.

Dr. W. Jączyński,

lekarz prakt., chirurg i akuszer. (101)

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca

1) ***Dr. Sprangera krople żołądkowe,*** butelka 50 i 80 fen.
2) ***Dr. Rossa balsam życia i esencya,*** usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 M.
3) ***Krople i herbatę krew przeczyszczające,*** po 75 fen.
4) ***Esencya i maść na oczy,*** usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.
5) ***Ruski balsam spirytusowy,*** przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
6) ***Radlauera*** poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) ***Radlauera*** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w ***Radlauera*** specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwięzywania nie potrzebuje. Fl 60 fen. (631)

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (104)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 noży „	„ 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	4 korki do butelek	„ 5,60
12 ławeczek do noży	„ 13,20		
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40		
1 łyżka wazowa	„ 11,20		
1 łyżka do tortu	„ 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

J. KRYSIEWICZ,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanię po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1684)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Główne i wyłączne zastęp. na W. Ks. Pozn. źródła w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1889:

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorżkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1581)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ul. nr. 30.

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Najpraktyczniejsze **szkła**

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetyczną śrubą z metalu *„Britania“* na $^1/_4$, $^1/_2$, $^3/_4$, 1, $1^1/_2$, 2, $2^1/_2$ i 3 litry. (844)

Jako nowość! **Szkła**

z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na $^1/_2$, 1, $1^1/_2$ i 2 litry poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Gorsety paryzkie

odbrała i poleca (1570)

Melania Mann,

Ulica śgo Marcina nr. 64, I piętro.

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Esencya pepsynowa

podług recepty profesora Dr. Labreicha przyrządzona.

Wino chińskie

czyste i z żelazem. (62)

Ceny: $^1/_1$ but. 3 Mk., $^1/_2$ but. 50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabat.

Wodę bromową

(aqua bromata nervin)

ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 50 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl. 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w Czerwonéj aptece

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 7.

Hurtowny handel win

S. Pawłowski w Pleszewie

poleca Szan. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu swe wprost od producentów na Węgrzech zakupione **wina górnowęgierskie i tokajskie.**

Czyste stołowe wino sprzedaje po Mk 1,50 za litr. (1701)

Również ma zawsze na składzie **wina francuzkie, czerwone, reńskie, mozelskie, maderę, cherry, szampan** i t. d., **koniak franc.** oraz **araki** i **rumy** po jak najprzystępniejszych cenach.

Próby i cenniki na każde żądanie franco i gratis.

Urzędnik gospodarczy

kawaler z wyższem wykształceniem, mający 9 lat praktyki w renom. gospodarstwach, życzy sobie przyjąć posadę zaraz bez wynagrodzenia. Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub S. K. 101.

☞ W **Drukarni Kuryera Pozn.** nabyć można:

Pytania

stawiane przy rewizyi kas kościelnych przez Przewieleb. Księży Dziekanów.

W numerze 9 „Urzędowego Dziennika Kościelnego“ naszych Archidyecezyi przepisany jest kwestyonaryusz, jakiego Przewielebni Księża Dziekani przy rewizyi kas kościelnych trzymać się mają.

Dla ułatwienia téj procedury wydrukowaliśmy w odpowiedniéj formie ten kwestyonaryusz, zostawiając miejsce do odpowiedzi i sprzedajemy **libre po 1 mrk., z przesyłką 1,20 mrk.**

Polak w Berlinie, rodem z W. Ks. Poznańskiego poszukuje na 1 października w W. Ks Pozn. albo w innych polskich stronach do wydzierżawienia (114)

gościńca

albo innéj oberży. Oferty **Berlin Barnimstr. 28. Janyska.**

Urzędnik gosp.

żonaty, z nader małą familią, w średnim wieku, który przez lat 15-cie pracował w renom. i znacznych majątkach Księstwa (przy gorzelniach i plantacyi buraków), mogący się odwołać na polecenia dawniejszych chlebodawców, poszukuje miejsca od każdego czasu. — Łaskawe oferty uprasza się pod lit. St. N. 1815. złożyć w **Ekspedycyi Kuryera.**

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publiczności polecam się jako

kucharz prywatny.

Wszelkie obstalunki w mieście jak i na prowincyi przyjmuję pod adresem **Śty Wojciech nr. 25.** (111)

J. Meisner, kucharz.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu**

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Polak,

obznajmiony z handlem sukna, towarów łokciowych i garderoby, a mający chęć się osiedlić, znajdzie sposobność do objęcia od 1 października b. r. handlu istniejącego już od kilku lat w jednem mieście powiatowem (4000 mieszkańców) za spłatą 2000 do 3000 marek. Oferty pod lit. S B. 104 przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Osoba

w średnim wieku, obeznana z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego i zarządem domu, **obecnie w miejscu** życzy sobie od ś-go Michała przyjąć obowiązek gospodyni na osobny folwark polskich państw lub na probostwo. O spieszne oferty uprasza się uprzejmie pod lit. **I. M. I. poste restante Wolsztyn.** (1847)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.